

CZYTELNIA OGÓLNA
Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej
w Polkowicach



Gazeta Polkowicka

22 III '96, nr 12 (124), rok V TYGODNIK

cena: 40 gr (4000 zł)

**Główna fabryka General Motors Company,
nie powstanie w Polkowicach.**

Nie gniewajcie się...

Umiejscowienie jej w Gliwicach jest już praktycznie przesądzone, gdyż wstępne dokumenty, dotyczące sfinalizowania tej inwestycji, właśnie na Górnym Śląsku, zostały już podpisane.

W czwartek (14.03.) w Warszawie, przebywali burmistrz Polkowic Emilian Stańczyszyn i przewodniczący Rady Miejskiej, Andrzej Tatuško. Ich wizyta w stolicy była związana bezpośrednio z wtorkowymi obradami Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, które dotyczyły inwestycji motoryzacyjnych w Polsce w tym koncernu General Motors. Spotkanie to, było pierwszym na którym rząd zajął się, bardzo głośną od wielu tygodni, sprawą budowy fabryki GM w naszym kraju.

Na spotkaniu Premier Cimoszewicz zdecydował o powołaniu komisji, która ma uregulować wszelkie sprawy dotyczące inwestycji motoryzacyjnych w Polsce. Do momentu wtorkowego spotkania rządu, wcześniejsze kontakty z koncernem GMC prowadziło jedynie Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Przypomnijmy, że minister przekształcał własnościowych Wiesław Kaczmarek przeciwstawił się koncepcji kreowanej w ministerstwie przemysłu, że jedynym miejscem dla inwestycji GM w Polsce znajduje się na Górnym Śląsku. Jak powiedział nam burmistrz Stańczyszyn, w dniu w którym spotkał się z ministrami Kaczmakiem i Ścierańskim, Klemens Ścierański w imieniu rządu podpisał z Dawidem J. Hermanem, szefem firmy Adam Opel AG, dokumenty, których rząd nigdy wcześniej nie widział, a wymagają one jego wcześniejszej zgody i zatwierdzenia przed podpisaniem. Mowa tu o memorandum i liście intencyjnym dotyczącym budowy w Polsce fabryki Opla. Dodatkowo w memorandum była mowa o stworzeniu specjal-

nej strefy ekonomicznej w Gliwicach, a decyzję o jej stworzeniu może podjąć Rada Ministrów. W rezultacie media w całej Polsce obiegra wypowiedź ministra Ścierańskiego — *Nie gniewajcie się, ale gdyby nie moja osoba, to fabryka Opla powstałaby w Polkowicach.* Tym samym można powiedzieć, że lokalizacja fabryki w Gliwicach została już przesądzona. Przypieczętował to jeszcze sam szef Adam Opel Polska mówiąc — *Jeżeli możemy dojść do porozumienia co do szczegółów, fabryka stanie w Gliwicach.*

W całej sprawie, związanej z umiejscowieniem fabryki Opla mimo niepowodzenia Polkowic, daje się jednak zauważyć pewne korzyści dla naszego miasta. Sprawa była również dość głośna poza granicami naszego kraju. Tamtejsze środki masowego przekazu podawały bowiem, że fabryka najprawdopodobniej stanie w Polkowicach. Związane to było bezpośrednio z profesjonalnie przygotowaną i najkonkretniejszą ofertą inwestycyjną. Przyznał to nawet minister Ścierański, mimo, że od samego początku był przeciwny inwestycji GMC w Polkowicach.

W trakcie wizyty w Warszawie burmistrz Polkowic poruszył również ten temat, stworzenia specjalnej strefy ekonomicznej w naszym województwie. Dąży do tego między innymi wojewoda legnicki Ryszard Maraszek, taką strefę chce bowiem umieścić w miejscowości Krzywa. — *W trakcie mojej rozmowy z ministrem Ścierańskim — mówi E. Stańczyszyn, — minister dla całego naszego regionu, a nie tylko województwa, takiej szansy w ogóle nie widzi. Tego typu stref w Polsce ma być tylko osiem, a wniosków jest kilka razy więcej.*

(pt)

Zapraszamy na Festiwal...

...Twórczości Artystycznej Zuchów i Harcerzy Dolnego Śląska. Jest to już drugi tego typu festiwal zorganizowany w Polkowicach. Poprzedni okazał się bardzo dobrze zorganizowaną imprezą, na której wszyscy uczestnicy doskonale się bawili. Z pewnością tak będzie i w tym roku.

W festiwalu weźmie udział około 400 zuchów i harcerzy. W imieniu organizatorów zapraszamy na tą ciekawą imprezę. Koncert galowy odbędzie się o godz. 11⁰⁰ w niedzielę (24.03), w auli Forum, wstęp wolny.

(Pt)

Sesja Rady Miejskiej

W piątek (22.03.), o godz. 9⁰⁰ w Urzędzie Miasta i Gminy Polkowice odbędzie się sesja Rady Miejskiej. W porządku obrad znajdują się między innymi, punkty dotyczące Zatwierdzenia porozumienia między Zarządem Gminy Polkowice a wojewodą legnickim, dotyczącego ujęcia w programach wojewódzkich inwestycji Zespołu Rehabilitacyjno-Rekreacyjno-Usługowego Województwa Legnickiego w Polkowicach, zatwierdzenia porozumienia Gminy Polkowice i Dolnośląskiej Spółki Inwestycyjnej, w zakresie współfinansowania i uczestnictwa w inwestycji. Poza tym radni zdecydowali o podjęciu uchwały o objęciu akcji w Spółce Akcyjnej pomiędzy wojewodą legnickim, DSI i Gminą Polkowice.

W sesji udział wezmą zaproszeni goście w osobach: wojewody Ryszarda Maraszka, Stanisława Siewierskiego — prezesa KGHM „Polska Miedź” S.A., Józefa Spyry — prezesa DSI i Małgorzaty Weidl — dyr. Wydz. Gosp. Przestrzennej i Budownictwa UW w Legnicy

(Pt)

Kancelaria Rady Miejskiej w Polkowicach informuje, że w dniu 26 marca 1996 roku w godz. 16⁰⁰-17⁰⁰ w Urzędzie Gminy Polkowice, ul. Rynek 1 w pokoju nr 104, dyżur pender będą radni Marek Traczyk i Aleksander Szopa.



Magazyn Miedziowy

● Zarząd KGHM Polska Miedź SA rozważa możliwość utworzenia spółki joint venture z zairskim koncernem Gecamines. Ostateczne decyzje dotyczące realizacji inwestycji szacowane na co najmniej 100 mln dolarów zostaną podjęte prawdopodobnie w lipcu. Niedawno w Zairze gościła delegacja Zarządu Polskiej Miedzi. Z uzyskanych informacji wynika, że lubiński kombinat miałby zająć się budową kopalni w środkowej Afryce oraz wydobywaniem i przetworstwem platyny, złota, srebra, kobaltu i cynku. O wizycie „miedziowej” delegacji wewnątrz numeru.

● 8 marca zakończyła pracę specjalna podkomisja poselska, opracowująca projekt ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw, który zakłada bezpłatne przekazanie do 15 procent akcji państwowych przedsiębiorstw ich założom. Być może ustawę uda się uchwalić jeszcze w kwietniu tego roku.

● Planowana na ten rok publiczna oferta akcji KGHM Polska Miedź SA nie będzie odosobnioną ofertą akcji firm sektora wydobywczego. Sprzedaż akcji planuje także Zambia Consolidated Copper Mines i brazylijska Companhia Vale do Rio Doce. Zdaniem bankierów inwestycyjnych oferta Polskiej Miedzi może zyskać w oczach międzynarodowych inwestorów ponieważ Polska jest bardziej stabilna niż Zambia, a indeks warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych zyskał w tym roku 40 procent. Analitycy zaznaczają, że spadek cen miedzi w tym i kolejnym roku na pewno zmniejszy poziom ceny, jaką inwestorzy gotowi są zapłacić za akcje KGHM Polska Miedź SA i zambijskiego ZCCM. Niemniej jednak bankierzy przypuszczają, że srebro i złoto produkowane przez Polską Miedź może być realną premią, która ochroni wartość „miedziowych” akcji w oczach inwestorów. Problemem Polskiej Miedzi, w ocenie analityków cytowanych przez Reutera, będzie zmniejszenie zatrudnienia, które, ich zdaniem, jest zbyt wysokie. Komentatorzy sądzą, że zwolnienia będą dużym problemem politycznym.

● Z udziałem blisko 90 oddziałowych i wydziałowych społecznych inspektorów pracy odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze społecznej inspekcji pracy w ZG „Polkowice-Sieroszowice”. Podsumowany został czteroletni okres działalności zakładowych społecznych inspektorów pracy oraz dokonano wyboru nowego zakładowego SIP-owca. Został nim dotychczasowy zakładowy społeczny inspektor pracy Adam Świątek.

● W wyniku restrukturyzacji w ubiegłym roku zatrudnienie w zakładach ciągu technologicznego „Polskiej Miedzi” zmniejszyło się o 700 osób. Pracownicy ci przeszli do sześciu nowych firm, utworzonych na bazie wyłączonych z Polskiej Miedzi wydziałach i częściach majątku. Jednocześnie KGHM Polska Miedź SA przekazał sześciu gminom 163 budynki, kościołek, korty tenisowe i garaże.

● Decyzję wojewody legnickiego, zezwalającą KGHM Polska Miedź SA na rozbudowę zbiornika odpadów poliflotacyjnych „Żelazny Most”, uchylił kilka dni temu minister ochrony środowiska. Od decyzji odwołały się Urząd Gminy Rudna i Zarząd Gminy Polkowice. Odwołujący się stwierdzili, że decyzją wojewody narusza przepisy prawa wodnego i budowlanego, ponieważ daje zgodę na wykonywanie robót budowlanych bez projektu technicznego.

● Lubińskie Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych Cuprum, specjalizuje się w ubezpieczeniach ryzyk finansowych swoich członków, którymi między innymi są KGHM Polska Miedź SA, PRG Lubin i fabryka Przewodów Nawojowych „Elpena”. Jak twierdził prezes zarządu TUV Cuprum Halina Grążewska, suma bilansowa roku obrotowego towarzystwa (od 1 lipca do 31 grudnia) wyniosła 7.417.661,07 tysięcy złotych, a wysokość lokat 6.098 mln złotych. Wynik finansowy brutto lubińskiego towarzystwa w roku 1995 wyniósł ponad 3.472.000 tysięcy złotych.

● KGHM Polska Miedź SA zamierza w roku bieżącym zwiększyć produkcję miedzi o 10 tysięcy ton. Mówi się także o wzroście udziału rynku krajowego w sprzedaży miedzi z KGHM. Jak powiedział agencji Reuters Ireneusz Reszczyński, wiceprezes Polskiej Miedzi, koncern zamierza także znacząco obniżyć koszty produkcji o 200 USD na tonie. Według aktualnych szacunków analityków wynoszą one 1800 USD na tonę. Obniżka kosztów ma wynikać z prowadzonej obecnie restrukturyzacji miedziowego kombinatu. Według wiceprezesa Reszczyńskiego KGHM Polska Miedź SA zamierza również ubezpieczać część swojej produkcji na rynku terminowym. Takiego rozwiązania problemu silnych wahań cen miedzi oczekują wielkie fundusze inwestycyjne, które chciałyby stać się akcjonariuszami spółki, co ma nastąpić podczas planowanej w roku bieżącym, publicznej oferty akcji Polskiej Miedzi.

● W roku bieżącym, według prognoz KGHM, średnioroczna cena miedzi wyniesie od 2200 do 2450 USD za tonę. Jeśli nie pojawi się na światowym rynku popyt na miedź, kombinat przewiduje, że cena tego metalu może spaść w przyszłym roku do poziomu 2000 dolarów. W ciągu najbliższych pięciu lat Polska Miedź chce zainwestować w swój rozwój miliard dolarów, natomiast w roku bieżącym 200 USD.

● „Prywatyzacja przedsiębiorstwa państwowego może być dokonana na rzecz spółki, w której polskie podmioty gospodarcze mają nie mniej niż 51 procent udziałów lub akcji. Rada Ministrów może w uzasadnionych przypadkach wyrazić zgodę na odstąpienie od tego warunku”. Taki właśnie zapis zaproponowali posłowie (PSL-u) przeszedł 8 marca w sejmowej podkomisji ds. ustawy prywatyzacyjnej. Poprawka ta kompletnie zaskoczyła przedstawicieli ministerstwa przekształceń własnościowych. Posłowie SLD nie protestowali.

● Związkowcy ze spółek KGHM, przejętych przez DSI, skarżą się na złą sytuację tych spółek i domagają się od Dolnośląskiej Spółki Inwestycyjnej pomocy.

● Związkowcy Miedziowego Centrum Zdrowia uważają, że budżet państwa powinien nadal przeznaczać środki na ten zakład opieki zdrowotnej, ponieważ świadczy on usługi górnikom-podatnikom. Wojewoda legnicki w ubiegłym roku przekazał na ten cel około 90 mld złotych. W tym roku, jak na razie zadeklarował 21 mld złotych.

Zebrał i opracował
Andrzej Lech

Polkowiacki kalejdoskop

Laur Miedzianego Amora

Ogólnopolski konkurs na lirykę miłosną „O laur Miedzianego Amora” został rozstrzygnięty w minioną sobotę. Jury w składzie Andrzej Zawada — przewodniczący, Anna Janko, Robert Gawłowski — sekretarz, Bogusław Kierni i Ludwik Gadziński, podczas posiedzenia 16 marca br. po przeanalizowaniu 402 zestawów prac, postanowiło przyznać trzy nagrody. Pierwsza z nich w wysokości 1000 zł. i Laur Miedzianego Amora przypadła w udziale Danucie Blaszk z Warszawy. Drugą, otrzymała Marta Berowska również z Warszawy, a trzecią legniczanin Grzegorz Tomicki. Jury postanowiło przyznać również trzy wyróżnienia, które otrzymali: Marek Dankielewicz, Joanna Rzeszotek i Lilia Latus.

Ogółem na konkurs napłynęło 412 zestawów po trzy utwory każdy. 402 zestawy spełniały wymogi regulaminu i zostały zakwalifikowane do konkursu zaś dziesięć przez różne niedopatrzania ze strony autorów zostały odrzucone.

Policzyli zwierzęta

Na początku marca w leśnictwach Polkowice i Sieroszowice, przeprowadzony został spis zwierzyny łownej. Przeprowadzono go przy współpracy koła łowieckiego „Jedność” z Chocianowa, a jego organizatorem było nadleśnictwo. Taki spis zwierzyny łownej przeprowadzany jest systematycznie co roku. Jest on potrzebny do sporządzenia planu odstrzałów zwierzyny w lasach. Jest to ważne, gdyż liczebność zwierzyny należy utrzymywać w określonej ilości. Gdyby tego nie robiono, zbyt duża jej liczebność byłaby powodem szkód w leśnych uprawach.

W tegorocznym spisie stwierdzono, że na terenie obydwu leśnictw znajduje się 13 jeleni, 110 sarn (w tym: 40 rogaczy i 70 kóz), a także blisko dziesięć dzików, lisy zające, dzikie kaczki a nawet kuropatwy. (pit)

Co dalej?

Pomieszczenia po byłej „Impresji” czeka wielki remont.

Nie dało się od razu wyprowadzić całej „Impresji” z zajmowanych do tej pory pomieszczeń. Część z nich tzn. dużą salę i jedno biuro nadal wykorzystuje POKSIR. Pozostałe przekazane zostały do ZG „Rudna”, która wykona wzmocnienia i remont budynku. Na razie tylko tego jednego, w późniejszym okresie, gdy przygotowana będzie dokumentacja, podobne prace przeprowadzone zostaną w pozostałych dwóch pawilonach.

Dopiero po zakończeniu prac spółdzielnia przystąpi do zasiedlania pomieszczeń. Wcześniej już ogłoszony został przetarg i zainteresowanie nimi szczególnie wśród osób prywatnych jest dość duże. (ula)

Od kwietnia br. w Polkowicach rozpoczyna się pierwsze eksmisje dłużników Spółdzielni Mieszkaniowej.

Teraz przyjdzie komornik

Do tej pory Spółdzielnia Mieszkaniowa „Cuprum” proponowała zadłużonym lokatorom zamianę mieszkań np. z większego na mniejsze na zasadzie dobrowolności. Jednak takich zamian nie było zbyt wiele. Powodem był brak zainteresowania ze strony lokatorów. Nie bardzo przejmowali się swoją sytuacją, ani konsekwencjami do jakich może ona doprowadzić. W ostatnim czasie w SM „Cuprum” odbyły się rozmowy z 14 osobami na temat dobrowolnej zamiany na mniejsze mieszkania i żadna z nich nie skorzystała z tej propozycji.

W związku z tym spółdzielnia spisała porozumienie z Urzędem Gminy w celu rozwiązania tego problemu. Działanie przebiegać ma dwutorowo. Osoby zakłócające spokój, narkomani, którzy nie płacą czynszu i mają wyroki sądowe zostaną eksmitowane na tzw. „deleżak”. Natomiast urządy, po przeprowadzeniu remontu, skieruje na uzyskanie tą drogą wolny lokal rodziny oczekujące na mieszkania, m. in. również i tych, którzy przebywają w tej chwili w „deleżakach”. Na liście oczekujących na mieszkania komunalne są też członkowie spółdzielni, jednak przy tego rodzaju zamianach nie będzie to brane pod uwagę.

Drugi tor postępowania to wyszukiwanie, wspólnie z urzędem gminy, mieszkań małych, na gminnych zasobach, by na zasadzie eksmisji przeprowadzać zamiany. Pierwsza z nich przewidziana jest w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Jednak i w takich przypadkach obowiązują ustalony tok postępowania. Najpierw spółdzielnia występuje z pismem o dobrowolnej przeprowadzce, dopiero potem wkracza komornik i w wyznaczonym wcześniej terminie, przystępuje do eksmisji.

Część wyroków eksmisyjnych przyjął wcześniej urząd gminy i musi je wykonać. Odbywać się to będzie przy udziale przedstawicieli urzędu, spółdzielni mieszkaniowej i PGM-u oraz policji. Natomiast nowe eksmisje, zgodnie z nowymi przepisami, wykonywać będzie tylko komornik. Kosztami eksmisji obciąża on osobę eksmitowaną, jednak rzadko dochodzi do wyegzekwowania tych należności.

Przepis regulujący tę sprawę obowiązywał już wcześniej, jednak ze względu na tzw. okres

ochronny (od listopada do końca marca) proces ten rozpocznie się w kwietniu. Okres ten dotyczy tzw. eksmisji na ulicę, w których zgodnie z wyrokiem, nie ma obowiązku zapewnienia lokalu zastępczego. I takich eksmisji nie można wykonywać w zimie. Mimo, iż nie ma przepisu, który zabraniałby wykonanie eksmisji do innego lokum w okresie zimy, z reguły okres ochronny stosuje się wobec wszystkich przypadków. W Polkowicach nie zdarzyło się dotąd, by nie zapewniono lokalu zastępczego.

Obecnie spółdzielnia ma przygotowane trzy eksmisje do wykonania, bo tyłoma wolnymi lokalami dla eksmitowanych obecnie dysponuje. Lista osób z wyrokami eksmisji sięga ponad 40 nazwisk. W miarę pozyskiwania lokali przeprowadzane będą następne. Wykonanie eksmisji z nakazem zapewnienia mieszkania zastępczego jest przy tym uwarunkowane odpowiednimi przepisami — na jedną osobę musi przypadać 5 m² powierzchni mieszkalnej. O ile w przypadku osób samotnych przymusowe przeprowadzki przebiegają dość łatwo, to w przypadku rodzin z dziećmi, sytuacja jest o wiele gorsza.

Spółdzielnia liczy również na to, że przejście z dobrowolnych zamian mieszkańców, oferowanych dotąd przez nią, ale w praktyce bezefektywnych, na przymusowe — pod nadzorem komornika, przyniesie wreszcie konkretne efekty. Realnie widmo eksmisji być może skłoni niektórych lokatorów do płacenia, tym bardziej, że spółdzielnia „idzie” im na rękę rozkładając np. zaległości na raty. Zaległości sięgają nawet 30-40 milionów starych złotych. Niektórzy lokatorzy nie interesują się tym, nie przychodzą, nie reagują na wysyłane pisma i w ich sytuacji raczej nie można liczyć na spłacenie zadłużenia. Zostaje więc sąd, a w konsekwencji komornik.

Urszula
Romaniuk-Kowalska

Kilka dni temu w siedzibie biura Zarządu Polskiej Miedzi miała miejsce wystawa sprzętu i akcesoriów ochrony pracy oraz umundurowania straży przemysłowej. Organizatorem ekspozycji był Inspektorat Spraw Obronnych we Wrocławiu.

Zajmujemy się zaopatrzeniem pracowników w sprzęt i odzież ochronną - mówi Ryszard Cis, przedstawiciel Przedsiębiorstwa Produkcyjnego K-2 - Wystawa ukazuje nowości w tej branży i została skierowana do wszystkich zakładów pracy województwa legnickiego.

- Muszę powiedzieć, że oferta jest bardzo zachęcająca - stwierdza przedstawiciel legnickiej Fabryki Przewodów Nawojowych „Elpena” - Wyroby reklamowane były jako koprodukcja z jedną z amerykańskich firm, stąd może większe nasze zainteresowanie i porównanie z rodzimą produkcją. Ciekawie prezen-



tuja się obuwie i bluzy dla straży przemysłowej. Wszystkie wskazują na to, że skorzystam z tej oferty.

Wystawa zorganizowana została w związku z zamiarem wprowadzenia przez ministra spraw wewnętrznych nowego umundurowania straży przemysłowych.

Tekst i zdjęcie Andrzej Lech

Żegnaj zimo (na dobre)!

Pierwszy dzień wiosny był w tym roku wyjątkowo szumnie obchodzony. Może sprawiła to kilkumiesięczna zima, która wszystkim dała się we znaki i dlatego z tym większą radością uczniowie śpieszyli topić Marzannę, by wraz z tradycyjnymi kukłami mróz i śnieg odszedł na dobre.

Wiosnę „przyciągnęli” już w środę uczniowie w Suchej Górze. Przemaszerowali z Marzanną przez wieś i ku ogólnej radości utopili ją. Potem odbyła się szkolna spartakiada zorganizowana wspólnie z Działem Kultury Wsi w Sobinie.

Pozostali, tradycyjnie 21 marca przystąpili do świętowania wiosny. Ogólnie ten dzień przebiegał pod znakiem przeróżnych konkursów, zawodów sportowych, nawet pokazów mody. Bardzo ciekawie zapowiadał się wybór Miss i Mistera Wiosny w polkowskiej „dwójce” — w programie oceniany był taniec wiosny, przygotowanie salatkę wiosennej (niekoniecznie jadalnej), strój wiosny oraz konkurs wiedzy o tej porze roku. Wszystko na luzie i z humorem. W „czwórce” szkołę przejęli uczniowie, by przez kilka godzin pobawić się w nauczycieli.

Natomiast w Jędrzychowie ponad połowa uczniów przebrała się w fantazyjne stroje. Z ciekawszych imprez ja-

kie tam przygotowano największą popularnością cieszyły się z pewnością gra 1 z 10 i Randka w ciemno. Szczególnymi względami cieszyła się przy tym męska część braci uczniowskiej, a to z okazji Dnia Chłopca, obchodzonego w szkole. Drobnymi upominkami od koleżanek na dobry początek pierwszego dnia wiosny wprawiły wszystkich w nastrój prawdziwego święta. Tradycyjny korowód wyprowadził Marzannę poza teren szkoły, by pozbyć się jej na dobre. W Tarnówku, jak co roku, uczniowie wyruszyli z Marzanną, „piękną paskudą”, w świat, by również się jej pozbyć, a zaraz potem szukać pierwszych oznak niecierpliwie wypatrywanej wiosny.

Zespół Szkół natomiast świętował ten dzień głównie w Auli Forum. Zapowiedziany został występ kabaretowy, konkurs na piosenkę o wiosnie i strój wiosenny oraz konkurs na ... sobowtóra. Dobry pomysł.

Dodatkową atrakcją dla uczniów szkół podstawowych był z pewnością występ trzech polkowskich zespołów muzycznych zorganizowany w Klubie Muzycznym.

Po takim pożegnaniu zimy, pozostaje tylko nadzieja, że weźmie ona sobie to wszystko do serca i już nie wróci. (ula)

Nieszczęśliwy wypadek

W piątek 15 marca o godz. 16⁴⁰ w budynku przy ul. Wołodyjowskiego w Polkowicach doszło do tragicznego w skutkach, nieszczęśliwego wypadku. Z czwartego piętra wypadła kobieta. W wyniku podjętych przez policję czynności śledczych ustalono, że kobieta zbyt mocno wychyliła się z balkonu o niskim parapiecie utraciła równo-

wagę i wypadła ponosząc śmierć na miejscu.

Jak poinformował nas Jan Kotapka, szef Komendy Rejonowej Policji w Lubinie, do tego tragicznego zdarzenia doszło bez udziału osób trzecich. Kobieta przebywała w domu sama. Jej mąż był w tym czasie w pracy, zaś teściowa zmarłej była na spa-

cerze z dzieckiem denatki. Braku udziału osób trzecich potwierdza wiele faktów. Najważniejszy z nich to brak jakichkolwiek śladów wypchnięcia. Poza tym aby policjanci mogli dostać się do mieszkania, skorzystano z drabiny strażackiej, gdyż mieszkanie było zamknięte od środka.

(pit)

Sprawa zaczęła się jeszcze w ubiegłym roku, przed świętami, gdy w Zespole Szkół miał być organizowany półmetek. Wszyscy liczyli na to, że dziewczyny z klasy o kierunku krawiec-szwacz uszyją własne kreacje. W końcu uczyć się krawiectwa i mogłyby zaprezentować swoje umiejętności. Wtedy okazało się, że te, które nie kupią sobie niczego, będą mogły ostatecznie uszyć coś w szkole. W rezultacie tylko cztery dziewczyny szyły suknie, reszta — pieluchy. Były bardzo rozczarowane.

Rodzice czują się zawiedzeni. Ich dzieci są już w drugiej klasie, a nie

ich dzieci będą szyć podobne. Kiedy? Usłyszeli wówczas, że już w drugiej klasie. Teraz są właśnie w drugiej klasie, a z tych obletnic praktycznie nic nie zostało.

Kolejną sprawą równie trudną do zaakceptowania jest wykupywanie przez uczennice wyrobu źle uszytego. Jedna z nich musiała zapłacić 400 tys. złotych za pościel, bo źle ją uszyła — twierdzi pani Ż. — to nie jest tania szkoła, ale bardzo droga. Moja córka płaciła tylko za kaftaniki. Proszę panią, jak można coś takiego robić? A one szyją tylko rzeczy wykrojone, przywiezione wcześniej do szkoły. Powiedzia-

dla szkoły. Od września naszyły już chyba dość, teraz powinny realizować plan, żeby umieć uszyć tę spódniczkę czy sukienkę. Jeśli nadal tak będzie, to nikt nie przyjdzie do tej szkoły i nie będzie kogo uczyć. Zresztą dyrektor Gołębiowski, po przeczytaniu planu, stwierdził, że uczennice mogą szyć na rzecz szkoły, ale jeśli idą z programem. To znaczy, że najpierw trzeba wykonać plan zajęć, a potem, w wolnym czasie, jeśli taki będzie, mogą szyć. I rodzice zgodzili się na to. Tymczasem jest odwrotnie. Wychodzi na to, że po trzech latach nauki dziewczyny nauczą się szyć pieluchy i pościel.

idzie na zwiększenie zasobów warsztatowych (zakup nici, igieł, materiałów i części do maszyn).

Problem, według Grzegorza Kardysia, polega na niezrozumieniu przez rodziców pojęcia zawodu krawiec-szwacz. Jest nauka szycia w oparciu o asortyment zlecony. I rodzice zostali o tym poinformowani. Wychodząc jednak na przeciw ich sugestiom, wprowadzony zostanie dodatkowy asortyment w postaci nauki, od podstaw, kroju i szycia spódniczek i bluzek.

Jeśli chodzi natomiast o wykup źle uszytych wyrobów, sprawę tę reguluje regulamin uczniowski. Obowiązuje on uczniów do wykupu zepsutego asortymentu po kosztach materiału. W większości przypadków, gdy można usunąć błąd we własnym zakresie, tzn. w warsztacie, uczeń nie musi wykupywać zepsutego produktu. Przyznając, — powiedział Grzegorz Kardys — że w tym jednym przypadku, gdy uczennica wykupiła pościel, decyzja została podjęta zbyt pochopnie. Uszkodzona została tylko poszewka i powinna tylko ją wykupić, tymczasem stało się tak, że zapłaciła za cały komplet. W każdym przypadku opłata zależy od asortymentu i szkody.

Rzeczywistość kontra oczekiwania

Cały problem sprowadza się chyba do rozróżnienia pojęć nauki zawodu krawiec-szwacz a krawiec miarowy, co zdaniem szkoły decyduje o formie praktyk. To czy przez trzy niemal lata nauka powinna ograniczać się jedynie do szycia pieluch, pościeli czy ręczników to już zupełnie inna sprawa. Warsztaty szkolne, trzeba to przyznać, przypominają mały zakład produkcyjny, tymczasem zarówno rodzice i młodzież oczekują czegoś zupełnie innego.

Kuratorium — zmiany są zawsze możliwe

Jan Rzepa, wizytator szkolnictwa zawodowego z Kuratorium Oświaty w Legnicy, w rozmowie telefonicznej, potwierdził informacje uzyskane w Zespole Szkół na temat kształcenia w zawodzie krawiec-szwacz. Kierunek ten przygotowuje młodzież przede wszystkim do produkcji seryjnej na bazie dostarczanych wzorów, ale w programie nauczania są również elementy kroju i szycia. Od podstaw natomiast uczy tych umiejętności krawiectwo odzieży damskiej lekkiej lub ciężkiej. Wybór danego kierunku kształcenia — powiedział Jan Rzepa — jest zawsze uzgadniany w porozumieniu z dyrektorem szkoły. Pod uwagę brana jest również ogólna sytuacja na rynku pracy. Dlatego zmiany kierunku są zawsze możliwe, a nawet wskazane, choć jak w przypadku Polkowick, tylko w zakresie branży odzieżowej, ze względu na wyposażenie warsztatów.

Urszula
Romanuk-Kowalska

Rodzice uczniów twierdzą, że ich dzieci nie chodzą do szkoły, ale do pracy. Według szkoły taka działalność jest zgodna z przepisami.

Do szkoły CZY do pracy?

potrafią wszyć zamka, ani skroić i uszyć prostej spódniczki o innych rzeczach nie wspominając. Znają program praktycznej nauki zawodu, tymczasem okazuje się, że nie jest on w ogóle realizowany. Młodzież szyje głównie pieluchy, pościel i ręczniki.

Kierownik warsztatów zrobił z nich tanią siłę roboczą — powiedziała pani Ż. matka jednej z uczennic. — One pracują dla szkoły. Kiedy wchodzę do szkoły, bo mieszkam blisko, pytam: Co ta tania siła robocza szyje? I słyszę: Pieluchy. Jest to klasa o kierunku krawiec-szwacz, a dziewczyny nie umieją prostej spódniczki uszyć, prostej bluzki. Byliśmy w ubiegłym tygodniu u dyrektora w tej sprawie. Powiedział, że się rozważa. Z jego słów wynika, że nie wiedział o tym, co dzieje się na warsztatach. Dodał też, że jeśli stwierdzi, że kierownik nie realizuje planu „to będzie źle”. Pan Kardys, kierownik, powinien założyć sobie zakład z chałupnictwem i zatrudniać pracowników, a nie wykorzystywać nasze dzieci. Na jednym ze spotkań powiedział, że dzieci muszą szyć do szkoły, bo inaczej warsztaty upadną. Muszą pracować na energię. A co z innymi klasami? Więc ja powiedziałam, że nie przysłałam tu dziecka do pracy, tylko do nauczania się zawodu. Gotowe wyroby są sprzedawane, dowiem się kto bierze pieniądze. Wychowawczynie powiedziały, żeby rodzice pomogli, bo sama nie może dać rady. Mam jednak żal do niej, mogła wcześniej sama interweniować u dyrektora. Niewiele czasu zostało do końca roku. Mnie najbardziej intrygowało stwierdzenie kierownika, że warsztaty mogą upaść. Dlaczego?

Będą zmiany?

Na początku pierwszej klasy oprowadzono rodziców po szkole i warsztatach. W gablotach zobaczyli piękne wyroby. Powiedziano im wówczas, że

no nam, że nie będą dostawać pieniędzy za praktykę, a my nie będziemy za nią płacić. Zgoda, ale to jest szkoła państwowa. Rodzice chcieli kupić materiał, nici, żeby dziewczyny szyły ze swojego. Jak zepsują to trudno, przecież dopiero uczą się. Musi zepsuć. Dyrektor przyznał nam rację, powiedział, że dzieci mogą szyć dla szkoły, jeśli idą według planu. Tymczasem plan nie jest realizowany, bo w drugiej klasie dziewczyny powinny umieć już uszyć spódniczkę, bluzkę, sukienkę, kombinezony dla dzieci. To wynika z programu. Pani z technologii przerabia z nimi materiał na „sucho”. Jest to wiedza jedynie teoretyczna, ale nie ma praktyki. Jest to kierunek krawiec-szwacz, szwacz to wiadomo — rąby, rąby, ale ile można uczyć się tych rąbów na pieluchach? Dostawa towaru do warsztatów wygląda tak jak dostawa do jakiegoś zakładu. Bele pieluch, ręczników, tego jest naprawdę dużo. Ostatnio powiedziano nam na zebraniu, że nagrana jest sprawa z producentami, którzy dostarczają partie bluzek i dziewczyny będą szyć. A co będzie jak znów zepsują materiał. Będą płacić? W tej chwili są już bardzo zniechęcone, bo ile można. Żałuję, że moja córka poszła do tej szkoły. To są zmarowane dwa lata.

Zgodnie z programem w trzeciej klasie „wejdzie” szycie żakietu i płaszcza. Rodzice jednak nie bardzo to widzą, przynajmniej z takim przygotowaniem jakie ich dzieci mają teraz. Sceptycznie też są nastawieni do możliwości znalezienia pracy po zakończeniu szkoły. Z takimi umiejętnościami nie mają co marzyć o pracy, chociażby w „Danipolu”.

Po tych spotkaniach, prawdopodobnie zmienił się plan — powiedziała pani Ż. — Wejdzie prosta spódniczka, ale nie wierzę w to. Do końca roku dziewczyny nie powinny już nic szyć

Rodzice czekają teraz na efekty niedawnych spotkań z dyrektorem, kierownikiem i wychowawczynią. Jeśli nic się nie zmieni, będą szukać innej drogi. Jeśli już nie dla swoich dzieci, to dla tych, którzy przyjdą po nich. Kiedyś na trzymiesięcznych kursach można było się nauczyć podstaw kroju i szycia. Teraz wychodzi na to, że trzy lata nie wystarczają. Nie chcą nikomu zaszkodzić, ale uważają, że ich dzieci są krzywdzone, bo po dwóch latach nie potrafią niczego samodzielnie uszyć. Poza pieluchami i pościelą oczywiście.

Pewne uchybienia wystąpiły, ale...

Wicedyrektor Zbigniew Gołębiowski twierdzi, że faktycznie wystąpiły pewne uchybienia w realizacji programu: Treści programowe są realizowane, choć nie w takim tempie, jakie było zakładane. Kierownik warsztatów i nauczyciele mają przeprowadzić korektę planu i przychylić się do uwag rodziców. Są one zasadne. Chcę jednak dodać, że szkoła nie kształci uczniów w zawodzie krawiec miarowy, ale krawiec-szwacz i z tym wiąże się konkretne działania.

Kierownik warsztatów, Grzegorz Kardys, komentując całą sytuację powiedział: Warsztaty szkolne są gospodarstwem pomocniczym, a to oznacza, że muszą być samowystarczające. Mają uczyć i zarabiać na siebie, dotując również szkołę. Jest to działalność zgodna z przepisami o gospodarstwach pomocniczych. Nauka szycia oparta jest na bazie dostarczanych półproduktów, m. in. pieluch, pościeli, ręczników czy ostatnio pokrowców na siedzenia. Jeśli chodzi o pieniądze, to 50% przeznaczone jest na rzecz szkoły (z czego organizowane są nagrody dla uczniów i jedna wycieczka na Targi Poznańskie), a 50%



OPTYMISTYCZNA REWIZYTA

czyli rozmowa z Piotrem Bielawskim, rzecznikiem prasowym Zarządu KGHM Polska Miedź SA.

● *Kilka dni temu z Zairu powróciła delegacja przedstawicieli Zarządu KGHM Polska Miedź SA. Jaki był cel tej wizyty w koncercie Gecamines?*

P. Bielawski: - Była to rewizyta, podczas której została podpisana umowa polsko-zairska o unikaniu podwójnego opodatkowania. Będzie ona miała bardzo istotny wpływ dla interesów prowadzonych w Zairze przez Polaków, jak i Zairczyków w Polsce. Przy podpisywaniu tej umowy obecny był przedstawiciel ministerstwa współpracy z zagranicą.

● *Dlaczego Zair należy traktować, jako korzystnego partnera?*

P. Bielawski: - Zasoby Zairu są bardzo bogate. Mówi

się, że tamtejsze złoża posiadają niemal wszystkie pierwiastki tablicy Mendelejewa. Pod tym względem kraj ten jest absolutnie wyjątkowy.

● *Czy Polska Miedź interesuje się wyłącznie złożami zairskimi?*

P. Bielawski: - Głównym powodem, dla którego interesujemy się złożami poza granicami kraju są kurczące się rodzime zasoby, które musimy wykorzystywać maksymalnie racjonalnie. Stąd między innymi kontakty z Zairem. Nie ukrywamy, że nasze zainteresowanie jest także Kazachstanem, Chile, Australią, a więc wszystkimi miejscami, gdzie występuje miedź i inne metale.

● *Czy należy wnioskować, że KGHM Polska Miedź SA przymerza się do podpt-*

kania kontraktu z zairskim koncernem Gecamines?

P. Bielawski: - Myślę, że mówienie o zawarciu kontraktu jest przedwczesne. W jednym z materiałów prasowych ukazała pewna nadinterpretacja informacji mówiącej o kwocie 500 milionów dolarów, którą Polska Miedź byłaby skłonna zainwestować w zairski przemysł wydobywczy. Tym czasem prezes Stanisław Siewierski stwierdził jedynie, że taką kwotę pochłonęłoby wybudowanie kopalni. Tak więc wracając do kontaktu, to nie ma jeszcze deklaracji ze strony Polskiej Miedzi, chociaż nie wykluczam, że do interesów polsko-zairskich z pewnością dojdzie.

● *Na czym opiera Pan swoje przypuszczenia?*

P. Bielawski: - Bardzo istotnym elementem jest fakt, w jaki sposób, szczególnie właśnie w krajach afrykańskich, partnerzy traktują się na wzajem. Polacy w Zairze są bardzo lubiani i, co może czytelników zdziwić, jesteśmy tam bardzo popularni. Dla przykładu podam, że premierem tego kraju jest syn doktora Lubicza z Grodna. Ambasadorem Polski w Zairze jest dr Andrzej Łupina, jeden z najpopularniejszych obywateli w tym państwie, co znalazło potwierdzenie w opinii dziennikarzy zairskich, którzy ogłosili dr Łupina ambasadorem roku. I wreszcie to, co w kontaktach z mieszkańcami Czarnego Afryki ma ogromne znaczenie - przyjaźń z nimi. Jeżeli nie będzie tego wątku prywatno-osobistego, to na-

wet najbardziej korzystny interes nie dojdzie do skutku.

● *Co można powiedzieć o przedstawicielach zairskiego koncernu Gecamines, jako przyszłych partnerach?*

P. Bielawski: - Są bardzo odpowiedzialnymi i kompetentnymi partnerami. Prezes koncernu Gecamines - Umba Kyamitala jest absolwentem francuskich i belgijskich uczelni, przy czym swoje podstawowe wykształcenie górnicze zdobył w Stanach Zjednoczonych. Jest światowcem w każdym tego słowa znaczeniu i wysokiej klasy specjalistą. Kieruje tym koncernem w bardzo trudnych warunkach już od wielu lat.

● *Powróćmy jeszcze do wspomnianej wizyty. W jednym z wywiadów powiedział Pan, że była to co prawda rekonesansowa wizyta, aczkolwiek bardzo owocna. Jak należy to rozumieć?*

P. Bielawski: - W ślad za nią do Zairu będzie musiała wyjechać misja techniczna z określonymi zadaniami. Będzie ona musiała precyzyjnie określić warunki panujące w tamtejszych kopalniach, możliwości przetwórstwa miedzi, oraz warunki zawarcia umów i gwarancji finansowych. Jeśli dojdzie do zawarcia kontraktu, to nie będzie się on wyróżniał niczym specjalnym spośród innych kontraktów Polskiej Miedzi na świecie. Mamy jednak nadzieję, że Zair będzie także znakomitym miejscem do robienia dobrych interesów.

Tekst i zdjęcie: Andrzej Lech

Intensywna pielęgnacja drzewostanu, walka z kłusownikami i podział Leśnictwa Polkowice na dwa leśnictwa, tak można podsumować ubiegły rok w polkowickich lasach.

Pracowity rok

Jeszcze do niedawna Leśnictwo Polkowice położone było na obszarze 2600 hektarów. Obecnie jest ono podzielone na dwie odrębne jednostki, na Leśnictwa Polkowice i Sieroszowice. Pierwsze z nich ma pieczę nad 1200 ha terenów leśnych, a drugie nad 1400 ha.

Cały ubiegły rok i początek bieżącego upłynęły w Leśnictwie Polkowice pod znakiem intensywnych prac pielęgnacyjnych. Prace te są ściśle związane z zaległościami minionej epoki, w której gospodarka sterowana była centralnie i wymagała od nadleśnictw najlepszych gatunków drzewa. Spowodowało to, że w wielu kompleksach leśnych nadleśnictwa do dzisiaj porządkują podlegle im uprawy. Związane to jest z wycinaniem drobnych drzew. Ten problem nie ominął również Leśnic-

stwa Polkowice. W ubiegłym roku przy porządkowaniu zaległości pracowało około 150 pracowników. Wynikiem tego było wycięcie 10 tys. m³ grubszych drzew i 5 tys. m³ drobnicy. W tym roku prace te są nadal kontynuowane, a ich efektem jest pozyskanie kolejnych kilku tysięcy kubików drobnego drzewa. Pozyskuje się je z wycinki drzew uszkodzonych, z pasów przeciwpożarowych ulokowanych zarówno przy drogach jak i w głuszy leśnej, a także z cięć sanitarnych. Czasami zdarza się, że niewykwalifikowani pracownicy leśni w trakcie jesienno-wiosennych wycinek suchych drzew przez pomyłkę wycinają modrzewie, gdyż one jako jedyne z iglastych, zrzucają igliwie na jesień i można je pomylić z suchą rośliną. Po wycięciu drobnicy trafia do zakładów pro-

dukujących różnego rodzaju drewniane płyty. Dodatkowo, drewno lepszej jakości zbywane jest w zakładach papierniczych.

Większość zasobów polkowickiego leśnictwa to lasy iglaste, tylko niewielki procent stanowią lasy liściaste. Obecnie z powodu zanieczyszczenia środowiska odchodzi się od sadzenia wyłącznie drzew iglastych. W nowych nasadzeniach 50% zalesień i odnowień drzewostanu stanowią już rośliny liściaste, gdyż znacznie lepiej znoszą zanieczyszczenie środowiska. Na glebach słabych na przemian sadi się więc brzozy, następnie czeremchy, jarzębiny i bzy. Na lepsze podłoże trafiają różnego rodzaju dęby, zaś na tereny podmokłe olchy.

Osobnym problemem polkowickich leśników są kłusownicy. Bardzo często podczas leśnych prac natrafia się na ślady ich działalności. Niedawno koło Sobina w jednym z młodników odkryto około dwudziestu fachowo zastawionych wnyków. — *Za każdym razem gdy znajdujemy podobne znalezisko, stwierdzam,*

że nie robią tego ludzie przypadkowi — mówi Stanisław Nita, leśniczy — Tylko ktoś znający biologię zwierząt, sposoby ich zachowania, może we właściwym miejscu zastawić swoje sidła. Wspólnie ze strażą leśną walczymy z nimi, jednak walka ta jest bardzo trudna, gdyż kłusownicy leśne ostępy, znają równie dobrze jak my.

Jest jeszcze inny problem. Są nim ludzie. Potrafią wywieźć do lasu różnego rodzaju śmieci. W wielu miejscach przy drogach zrobiliśmy dla zmotywowanych miejsca do postoju. Właściciele samochodów korzystają z nich ale porządku po sobie nie potrafią zostawić. O to mam do nich żal.

Choć przypadków niszczenia jest dużo, Leśnictwo nie zabrania generalnie wchodzenia do lasów. Nie wolno jednak przebywać na przykład w młodniku, który nie osiągnął jeszcze wysokości czterech metrów. Nie powinno się w ogóle wchodzić do lasu w trakcie i po opryskach przeciwko szkodnikom — można sobie samemu zaszkodzić. (pit)

Nazywam się Daniel Olbrychski, mam 51 lat, troje dzieci i dwóch wnuków — tymi słowami rozpoczął znany aktor spotkanie z młodzieżą w Auli Forum Zespołu Szkół, które odbyło się w miniony piątek.

Daniel Olbrychski wychowywał się na Podlasiu. Zanim został Ażją czy Kmicimem marzył o tym, by zostać sławnym sportowcem. Widział siebie na najwyższym podium, słyszał dźwięk Marzurka Dąbrowskiego. Od sportowców uczył się dumy zawodowej i tego, że zawsze trzeba za czymś biec, coś doganiać i osiągać cele.

Dzięki matce, polonistce prowadzącej również szkolny teatr, dość wcześnie zetknął się ze sztuką i teatrem. Debiutował w poetyckim konkursie *Kwiatów polskich* Juliana Tuwima razem z Magdaleną Zawadzką i Mar-

*Dla Czytelnika "Gazety Polkowińskiej"
bardziej —
Daniel Olbrychski
15.03.96.*

kiem Perepeczką. Zagrał wiele ról filmowych i teatralnych zarówno w kraju jak i za granicą, m. in. w *Comedie Francaise*, co uważa za bardzo trudne. Jako aktor odczuwa ciągle niedosyt po zagranianiu roli — myśli, że mógłby to zrobić lepiej. Ale kocha wszystkie swoje role uważając je za swoje dzieci „mniej lub bardziej zdolne”, jak sam to określa. Dlatego żadnej nigdy nie wyróżnia. Ostatnim filmem, nad którym pracował, był *Pan Twardowski*. Zagrał w nim również jego syn i wnuk.

Po spotkaniu Daniel Olbrychski udzielił *Gazecie Polkowińskiej* krótkiego wywiadu. Nie omieszkał przy tym podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat wspólniejszej auli i całego kompleksu szkolnego.

Jakie są pana najbliższe plany zawodowe w kraju i za granicą?

Daniel Olbrychski: Najbliższe moje plany to zagranie, w zielonogórskim, kilku *Listów miłosnych*, wspólnie z Basią Wrzesińską. Spotkania z młodzieżą to jedna rzecz, bardzo trudna, bardzo ważna, ale wieczorami będziemy grać *Listy miłosne* — dziś, jutro i pojutrze (15-17 marca, przyp. red.). Potem być może „zaatakuję” opowiadanie Andrzeja Stasiuka *Opowieść jednej nocy*. Kupiłem już prawa autorskie. Spróbuję zrobić monodram. Dwa tygodnie temu zagrałem u Lelouch'a w Paryżu. A dalej...? W Teatrze Polskim miałem zagrać Cezara. Tę rolę zaproponował mi Andrzej Łapicki, ale musiałem odmówić mojemu teściowi, bo

zagram u Krysi Jandy w *Tristianie i Izoldzie*, dla telewizji, według tekstu oryginalnego Ernesta Brylla. Zdjęcia u Krysi są w czerwcu i nie dam rady. Bardzo żałuję, bo to rola szekspirowska, ale musiałem odmówić. Tak się składa, w tych trudnych czasach, że mam jeszcze luksus wyboru.

Czy często występuje pan w produkcjach zagranicznych?

D. O.: Tak, ale najbardziej lubię występować w Polsce. Moim instrumentem jest mój język. Mimo, że mówię w kilku językach dosyć biegle, to jeśli mogę grać klasykę, zwłaszcza w moim

języku, czuję się wtedy o wiele lepiej. Lubię grać za granicą, schlebia to również mojej próżności, że są reżyserzy włoscy, francuscy, którzy zapraszają mnie do grania.



Czy zdarza się, że przejmują pan, podświadomie, pewne cechy granych przez siebie osób? Ile z takiej postaci zostaje w panu i żyje nawet po zakończeniu roli?

D. O.: Należałoby o to zapytać żony, bo w końcu ona obserwuje na codzień jaki jestem, gdy wracam z planu. Po *Pestce* np. była bardzo zadowolona, bo grałem kogoś szalenie takiego powściągliwego, delikatnego i podobno byłem bardzo miły na codzień. (śmieje się) A gdy gram jakiegoś „po-

WAGARY

Z DANIELEM OLBRYCHSKIM

twora”, to być może bywam denerwujący w domu. Kiedy grałem Przybyszewskiego, to przypuszczam, że się „rozhuściwywałem”, by zagrać tego kaboty, alkoholika i rzeczywiście mogłem być wtedy uporczywy dla swoich bliskich. Ale tak naprawdę wydaje mi się, że ten zawód jest też po trochu psychoterapią. Grając np. jakiś brzydki charakter, naciskamy swoje brzydkie cechy, jakie w każdym z nas przecież są i wyrzucamy to z siebie, a wtedy prywatnie być może jesteśmy zdrowsi, łagodniejsi. Jest to rodzaj psychodramy — ja już tego potwora zagrałem, nakrzyczałem się, nazdradzałem przed kamerą, i wracam do domu, kaptcie ubieram i czytam. Gdybym tego zawodu nie uprawiał, przypuszczam, że byłbym jeszcze gorszy do zniesienia.

W Zespole Szkół jest tzw. klasa teatralna. Co chciałby pan przekazać młodym ludziom, którzy próbują swych sił na scenie?

D. O.: Najważniejsze jest to, że być może zostaną aktorami. Jestem synem nauczycielki, a jednocześnie pisarki. Mama prowadziła również teatr szkolny. Nikt poza mną nie został tak naprawdę zawodowym aktorem. Wydaje mi się jednak, że ta przygoda, dotknięcie teatru, dała im bardzo dużo.

dobrze gdy ktoś uczy młodzież takiej wrażliwości na tym etapie ich życia.

Nie został pan mistrzem olimpijskim, został pan aktorem. Czy aktorstwo zaspokoiło w panu tamto pragnienie odniesienia sukcesu?

D. O.: (śmieje się) Nie, ja się czuję cały czas nienasycony. Tak zazdroścuję tym, którzy byli mistrzami olimpijskimi. Robię to, co robię i ciągle czuję niedosyt. Tak jak sportowiec musi skoczyć te dwa centymetry wyżej od kolegi, pobiec szybciej, tak ja staram się, w tym zawodzie, każdego dnia zrobić coś lepszego niż zrobiłem wczoraj.

Jakie są pańskie zainteresowania?

D. O.: Sport, między innymi, ale bardzo dużo też czytam. Naprawdę niepotrzebny mi jest telewizor. Najczęściej jestem wtedy gdy otwieram książkę i mogę czytać.

Czy również pisze pan?

D. O.: Rzadko, ale trochę piszę. Napisałem *Anioły wokół głowy* i teraz wydawca zmusza mnie do napisania dalszego ciągu. Raz w tygodniu siadam i piszę kilka stron. Być może wydam to jeszcze.

Pytanie na temat rodziny. Jakim jest pan dziadkiem?

D. O.: Jestem niezaspokojonym dziadkiem. Ciągłe mam za mało czasu dla wnuków. Wierzę w to, że kiedyś nie będę musiał pracować i poświęcę im więcej czasu, pójdę na spacer. Bardzo chciałbym nauczyć ich jeździć konno. Pewnie to nastąpi.

Podczas spotkania świetnie zabawił pan młodzież. Czy ma pan poczucie humoru?

D. O.: Niewystarczające. Naprawdę znam ludzi o wiele dowcipniejszych od siebie i uwielbiam ich poczucie humoru. Lepiej opowiadają dowcipy, anegdoty. Jeśli w moim towarzystwie jest Marek Perepeczko, Stefan Friedman, Wojtek Młynarski czy moja żona, to wolę ich słuchać.

Pan nie skończył szkoły teatralnej, ale czy potrafiłby pan uczyć młodzież sztuki aktorskiej?

D. O.: Tak, nie skończyłem jej. W pewnym momencie uznano, że jestem aktorem na tyle zdolnym, że szkoła co prawda nie zaszkodzi mi, ale nie muszę jej kończyć. Co do nauczania...? Kto wie, może to dobry pomysł. Nie wiem czy byłbym dobrym profesorem. Ale dała mi pani do myślenia. Dziękuję.

Dziękuję za rozmowę.

Z Danielem Olbrychskim rozmawiała Urszula Romaniuk-Kowalska (wywiad nieautoryzowany)

Na tej samej fali

Rozmowa z Krzysztofem Piaseckim, artystą kabaretowym.

Czy praca w kabarecie w obecnych czasach jest łatwiejsza i czy zanik aluzji politycznej wpłynął na sposób przedstawiania pewnych spraw?

Praca w kabarecie w obecnych czasach w porównaniu do tych sprzed 1989 roku jest zdecydowanie lepsza. Powiem więcej, że teraz jest znacznie więcej możliwości można się śmiać praktycznie z wszystkiego. Dawniej aby śmiać się z komunistów trzeba było używać aluzji. Jest ona teraz już niepotrzebna, gdyż trudno używać aluzji kiedy wszyscy wszystko wiedzą. Dlatego bardzo często mówimy wprost.

Jeżeli więc mówi pan wprost o pewnych sprawach, czy publiczność w kontakcie z kabareciarzem nie będzie tym mówieniem wprost zdruzdzona?

To zależy przede wszystkim od publiczności. Faktycznie jeżeli będziemy mówić bezpośrednio o jakiejś sprawie czy polityce to może się to zdruzdzić. Jednak wszystko zależy od publiczności, od tego jak reaguje na serwowane przez kabaret kawały.

Na występie w Polkowicach dominowało średnie pokolenie, czy występuje Pan również przed inną widownią?

Tak. Bardzo często występuję przed studentami. Za każdym razem zauważam, że to pokolenie nie interesuje się polityką chociaż też się z niej potrafią śmiać. Dlatego występując przed studentami poruszam inne

tematy, gdyż oni wolą się śmiać z życia codziennego niż z polityki.

Czy ma pan jakąś własną dewizę na życie?

To pytanie wymaga zastanowienia. Ale jeżeli mam być szczerzy, to przede wszystkim więcej się śmiać niż martwić. Oczekiwać więcej radości z życia, a nie zamartwiać się co będzie.

W trakcie występu niektórych polkowiczian rozbawił pan do łez. Czy jest na to jakaś określona reguła?

Na to nie ma reguły. W kabarecie poruszam tematy, które mnie samego interesują, a to, że wszyscy dobrze się bawili świadczą o tym, że polkowiczanie nadają na tej samej fali co ja. To w kabarecie też jest bardzo ważne.

Czy przyjazd do Polkowic jest elementem większej trasy po Polsce?

Nie jest. Przyjechaliśmy aby zabawić publiczność z województwa legnickiego. Byliśmy już w Lubinie, a z Polkowic jedziemy do Chojnowa. Poza tym wizyta w legnickiem to cykl imprez szkoleniowo-artystycznych, pod patronatem Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Legnicy. Część dochodów z naszych występów, zostanie przeznaczona na dofinansowanie działalności statutowej OSP w Legnicy.

Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał Piotr Krażewski

„Jaja Tutaja”

Rozmowa ze Stanisławem Tutajem, parodystą.



Na scenie pokazał pan jak doskonale można parodiować znanych wykonawców i doskonale się przy tym bawić. Czy w życiu codziennym też korzysta Pan ze swoich możliwości głosowych?

W prywatnych kontaktach raczej nie, chociaż na to nie ma reguły. Za to w kontaktach z ludźmi pracującymi w sklepach czy urzędach czasami pozwalam sobie na więcej, jednak nie jest to popisywanie się. Ważna jest w końcu pogoda ducha. Kiedyś w sklepie zagadałem cieniem głosem do ekspedientki, momentalnie poprawił się jej humor. Dodatkowo poradziła mi abym się zgłosił do jakiegoś kółka kabaretowego i doskonalił swoje umiejętności. Może sobie Pan tylko wyobrazić, jaki potem miałem ubaw.

Od jak dawna pracuje Pan w tym zawodzie?

Od 1983 roku, a w składzie, w którym mógł Pan nas oglądać w Auli Forum już od roku. Domyślałem się jednak co miał Pan na myśli zadając mi to pytanie. Tacy artyści jak ja są mało znani. Powód jest bardzo prosty. Nie jesteśmy pokazywani w telewizji,

a to właśnie od niej bardzo wiele zależy. Na występach niejednokrotnie widzę, że ludziom podobają się moje przeróbki znanych utworów. Dowodem na to jest spora ilość sprzedanych kaset z wesołym tytułem „Jaja Tutaja”. To jest bardzo trudna sztuka i aby zrobić coś śmiesznego trzeba się nad tym mocno napracować.

Jak często zmienia Pan swój repertuar?

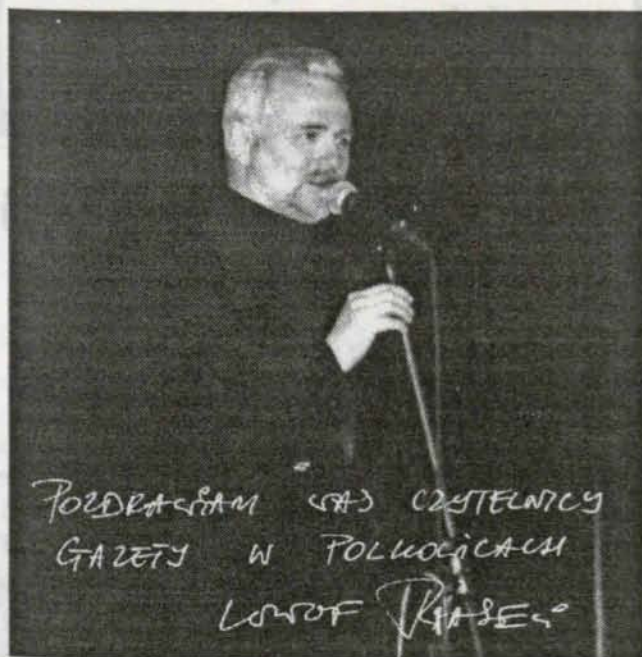
Zależnione to jest od nowych przebojów. Poza tym aby objechać całą Polskę trzeba kilku lat. W każdym miejscu jest inna widownia i wtedy zmiana repertuaru nie jest konieczna. Nie oznacza to jednak, że ciągle się powtarzam. Tak jak powiedziałem gdy pojawia się jakiś nowy, podobający się utwór to staram się go przerobić. Dzięki temu jestem na bieżąco.

Jaka jest skala możliwości naśladowania pańskiego głosu?

Powiedziałbym, że jest spora, ale podając konkretny przykład to od Krzysztofa Krawczyka po Edytę Górniak.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Piotr Krażewski



Byłem tutaj...
Stanisław Tutaj.
dla PARODYSTA
czytelników
Gazety
Polkowickiej

O północy mieszkańców pewnego bloku zbudziło wycie strażackich syren. W wieżowcu obok, paliły się mieszkania na jedenastym piętrze. Strażacy sprawnie rozwijali swoje węże i wbiegali do budynku. Jeden z nich, za pomocą strażackiej drabiny, starał się dotrzeć do uwięzionej na ostatnim piętrze rodziny. Niestety z powodu złego stanu technicznego, drabinę można było wysunąć tylko do dziewiątego piętra. Ludzie widząc zbliżający się ogień krzydzeli ze strachu i wołali o ratunek. Tymczasem inni strażacy dotarli do palącego się piętra, mieli już rozwinięte węże lecz woda z węży nie chciała polecieć. Ludzie nadal krzydzeli, w końcu zamilkli. Ostatnie piętro spaliło się doszczętnie...

- Czy Polkowicom też grozi taka tragedia?

Strażak do wszystkiego

Polkowička Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej, funkcjonuje już od trzech lat, ale dopiero od dwóch lat, podobnie jak i inne jednostki, ma znacznie rozszerzony zakres swoich zadań. Dawniej było to przede wszystkim ratownictwo pożarowe i ewentualny udział w różnych akcjach ratowniczych. Teraz jednak doszło jeszcze kilka innych zadań, do wykonania których straż pożarna musi być również przygotowana. Należą do nich, poza ratownictwem pożarowym i wysokościowym, ratownictwo drogowe i chemiczne. Wraz ze zwiększeniem zadań, strażacy w większości jednostek zaczęli się borykać z brakiem specjalistycznego sprzętu i bardzo często ze zbyt małą obsadą poszczególnych strażnic. W tym wypadku Polkowice nie należą do wyjątków. I choć część nowoczesnego sprzętu udało się już zgromadzić, nie wystarczy on do wszystkiego. W razie większego zagrożenia trzeba wzywać posiłki z Lubina, Głogowa lub z ochotniczych straży z okolicznych wsi, a w przypadku dużej chemicznej awarii nawet z Brzegu Dolnego.

Jak dotąd dzięki Gminie Polkowice, strażacy są dość dobrze wyposażeni, co jest efektem ponoszonych przez samorząd corocznych wydatków. W strażnicy, która mieści się w ZG Rudna, PSP posiada trzy wozy strażackie, z czego dwa są bardzo nowoczesne o europejskim standardzie. Są to: drabina o wysięgu 30 metrów i wóz ratowniczo-gaśniczy wyposażony dodatkowo w sprzęt ratownictwa drogowego. Jednak jak na potrzeby ponad dwudziestotysięcznego miasta to zdecydowanie za mało. Powód jest prozaiczny. Potrzebna jest nowa strażnica. Obecna ma zbyt mało miejsca na stacjonowanie większej ilości wozów bojowych. Poza tym warunki w jakich muszą przebywać strażacy urągają wszelkim normom obowiązującym w cywilizowanym świecie. Małe pomieszczenia socjalne, brak porządnej łazienki w której można by się wykapać, nie mówiąc już o tym, że przez te małe pomieszczenia ograniczona jest liczba czuwających strażaków.

W pogoni za kotem

Poza tym stale rośnie, i tak bardzo duża liczba wezwań, gdyż strażacy wzywani są praktycznie do wszystkiego. Można powiedzieć, że na porządku dziennym są wyjazdy do kotów, które uciekają właścicielom na drzewo. Teraz kiedy zima zdejmują swoje okowy, będzie dużo wyjazdów do zalanych przez roztopę, wiejskich piwnic. W ubiegłym roku polkowiccy strażacy łapali nawet rój pszczół. W 1995 roku, polkowicka JRG brała udział w 245 różnego rodzaju akcjach. Uratowano w nich mienie o łącznej wartości 50 mld starych złotych, zaś straty wyniosły jedynie 650 mln zł. W sumie od 1993 roku ilość wyjazdów zwiększyła się prawie dwukrotnie. A sprzęt jest nadal ten sam i jest ta sama strażnica.

W ciągu najbliższych dwóch lat powinno się to zmienić na lepsze. Przez ostatnie trzy lata polkowiccy strażacy czynili starania o sfinansowanie budowy nowej strażnicy. Starania te zostały nagrodzone. Olbrzymią pomoc w budowaniu nowego obiektu wniosła Gmina Polkowice, przekazując PSP pięć miliardów starych złotych już w ubiegłym roku. W tym będzie podobnie. Strażacy czekają tylko na przelanie kolejnych pięciu miliardów, dzięki którym rozpocznie się oczekiwana od dawna budowa strażnicy. Będzie to nowoczesny obiekt umieszczony na ul. Przemysłowej na przeciwko Hutmaru.

— Choć kwota przekazana przez gminę jest ogromna i pozwoli rozpocząć budowę, nie jest wystarczająca aby sfinansować całą inwestycję. — Mówi Tomasz Sawicki, starszy aspirant, dowódca jednostki PSP w Polkowicach: mamy jednak nadzieję, że Komenda Główna PSP nam pomoże. — I w rezultacie za dwa lata przeprowadzimy się do nowej placówki.

Poza przekazaniem pieniędzy na budowę strażnicy Gmina Polkowice wspiera strażaków pieniędzmi na zakup sprzętu ratowniczego. W ubiegłym roku z budżetu Polkowic przekazano na ten cel 200 milionów starych złotych, a w tym 130 mln.

Piotr Krażewski



Wypożyczalnia Kaset Video VIDEO TOP

M&M GŁĄB

Polkowice, ul. Kominka 5 — przeniesiona z Rynku

W aktualnej ofercie około 3000 kaset Video w tym około 200 aktualnych hitów.

czynne od godz. 10⁰⁰-21⁰⁰
w niedziele od godz. 11⁰⁰-19⁰⁰

Ceny od 50 gr do 4 zł

Do każdego wypożyczonego Hitu dodatkowo dajemy 1 film gratis.

Już w kwietniu zapraszamy na Super Premierę Filmu

„WALECZNE SERCE”

M. Gibson

który otrzymał 10 nominacji do Oscara '96

— serdecznie zapraszamy —

NAJCZĘŚCIEJ WYPOŻYCZANE HITY TYGODNIA:

1. Casper
1. Johnny Mnemonic
2. Bad Boys
3. Sędzia Dredd
4. Szczur
5. Szklana pułapka 3
6. Kongo
7. Wioska przeklętych
8. Ja cię kocham a ty śpisz...
9. Wichry namiętności
10. Prawo Bronxu
11. Służba nie druźba
12. Blankman
13. Głupi głupszy
14. Leon zawodowiec

Salon Odnowy Biologicznej

Polkowice, Plac Wolności 3

Idzie wiosna, czas się opalić. Zapraszamy do Solarium. Zapewniamy fachową obsługę, bezpłatne porady. Zapraszamy na zabiegi regeneracyjne, odmładzające i lecznicze oraz do sklepu kosmetycznego.

Przyjdź, nie zwlekaj, nie pożałujesz!





**Przedsiębiorstwo
Gospodarki Miejskiej**
Spółka z o.o.
w Polkowicach

ogłasza przetarg ograniczony na roboty:

- 1) budowlano-remontowe (remonty mieszkań na substancjach mieszkaniowych administrowanych przez PGM)
- 2) montaż wodomierzy na c.w.u. i z.w. w budynkach mieszkalnych Komorniki 52-54.

Zainteresowane firmy prosimy o zgłaszanie się do siedziby PGM pok. 7 celem uzyskania specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Termin przyjmowania zgłoszeń o zainteresowaniu wzięciem udziału w przetargu upływa 29.03.1996 roku.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia zainteresowane firmy otrzymają w terminie 7 dni od daty pisemnego zgłoszenia.

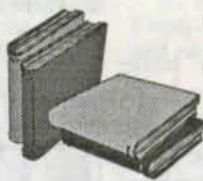
Warunkiem ubiegania się o zamówienie jest spełnienie wymogów wg art. 22.2 Ustawy o Zamówieniach Publicznych.

Wymagany termin realizacji zamówienia 25.04.1996 roku.

Bliższych informacji udziela

Pan Mirosław Błażejowski tel. 45-20-01 wew. 38.

*Jeżeli stęskniłeś się
za książkami przyjedź do
nas, my ciągle istniejemy,
tylko w nowym miejscu*



Chopina 18a/2

*Tylko u nas znajdziesz najlepszą
książkę*

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-3, w nowym budownictwie na parterze 51,5 m² w Przemkowie (na Dużej Hucie). Cena do uzgodnienia.

Wiad.: Przemków, ul. Kolejowa 8/6.

**Ogłoszenie
Zarządu Gminy Polkowice**

Zarząd Gminy Polkowice zwraca się z prośbą do mieszkańców Polkowic o pomoc w kompletowaniu materiału dotyczącego historii miasta.

Osoby posiadające archiwalne zdjęcia, dokumenty, kroniki oraz inne materiały historyczne Polkowic proszone są o przekazanie ich do kierownika Biura Rady Miejskiej pokój nr 104 w Ratuszu. Materiały te zostaną wykorzystane do powstającej monografii miasta. Forma przekazania bądź wypożyczenia materiałów uzgodniona zostanie z właścicielem.

Zarząd Gminy Polkowice

**POSZUKUJEMY OPERATYWNYCH,
SOLIDNYCH LUDZI Z NASTAWIENIEM
NA SUKCES ZAWODOWY.
NIEOGRANICZONE
MOŻLIWOŚCI ZAROBKU.**



**NIENORMOWANY
CZAS PRACY.**

TELEFON 47-99-08

JEST PRACA

- | | |
|--|--|
| 1) inż. ekonomista — stanowisko inspektora kontroli gospodarczej | 10) mechanik na stanowisko operatora sprzętarki i walca wibracyjnego |
| 2) inż. ekonomista — kierownik działu księgowości | 11) akwizytor |
| 3) filolog polski — nauczyciel | 12) pracownik leśny |
| 4) mgr farmacji | 13) mechanik maszyn szwalniczych |
| 5) inż. budownictwa | 14) mechanik samochodowy |
| 6) technik budownictwa — uprawnienia | 15) lakiernik blacharz |
| 7) magazynier — mężczyzna do lat 30 po wojsku — dyspozycyjny | 16) strażnik ochrony |
| 8) malarz budowlany | 17) traktorzysta — praca w Chocianowie |
| 9) operator koparki typu „Ostrówek” | 18) mechanik sprzętu rolniczego — praca w Chocianowie |

Rejonowy Urząd Pracy.
Tel. 45-00-49 wew. 178, pokój 113.

KUPON OGŁOSZENIOWY

Jeżeli chcesz zamieścić swoje ogłoszenie na łamach Gazety Polkowickiej w rubryce „Ogłoszenia drobne”, wypełnij czytelnie dużymi literami ten kupon i prześlij bądź dostarcz osobiście na adres redakcji Gazety Polkowickiej, ul. Górna 3/3, 59-320 Polkowice. **Ogłoszenie jest bezpłatne.**

OGŁOSZENIE DROBNE

- Poszukujemy kilku ambitnych i przedsiębiorczych osób do współpracy na terenie Polkowic. Tel. 47-99-08.
- Kupię Syrenę 105, 105L lub Bosto. Wiad.: Polkowice tel. 45-46-90
- Mieszkanie komunalne ze wszystkimi wygodami na wsi, zamienię na mniejsze w Polkowicach. Wiad. tel.: 47-95-36.

Przy stole pingpongowym

W ubiegłą sobotę w meczu o mistrzostwo II ligi w tenisie stołowym Górnik gładko pokonał wrocławską Ślęzę 9:1. Tym razem punkty dla naszego zespołu zdobyli: po 2,5 Sławomir Słowiński, Leszek Goliński i Arkadiusz Mularczyk - oraz 1,5 Grzegorz Sorokopas.

W środę, w zaległym meczu o mistrzostwo II ligi w tenisie stołowym miejscowy Górnik Polkowice zwyciężył na wyjeździe z zielonogórskim Nordis 6:4.

Punkty dla polkowickiego zespołu zdobyli: Leszek Goliński (2,5 pkt), Arkadiusz Mularczyk (1,5 pkt) i po 1 punkcie zdobyli: Sławomir Słowiński, Grzegorz Sorokopas.

Zgodnie z naszymi przedmeczowymi założeniami zwyciężyliśmy identycznym stosunkiem punktów jak w poprzednim meczu co jest jeszcze większym naszym sukcesem. Teoretycznie

zblizamy się do walki w play-off. Pozostaje nam jeszcze wygrać ze Śnieżnikiem Stronie Śląskie i cel osiągniemy — powiedział po meczu Sławomir Słowiński. Dodajmy, że bilans obu spotkań w setach jest korzystny dla Górnika Polkowice (13:10).

Drugi zespół walczący w trzeciej lidze na zakończenie rozgrywek zremisował 9:9 z Junio-rem Leszno.

W niedzielę do Wrocławia wyjechało dwoje naszych reprezentantów, którzy wezmą udział w strefowym turnieju klasyfikacyjnym juniorów i kadetów w tenisie stołowym. Barwy Górnika Polkowice reprezentować będą Joanna Florczak i Grzegorz Sorokopas.

Okręgowy Związek Tenisa Stołowego w Legnicy przekazał nam aktualną tabelę rozgrywek ligi wojewódzkiej tenisa stołowego:

Halowy turniej piłkarski

To była finezyjna gra w wykonaniu młodych piłkarzy SP-1, która przyniosła sukces tej bardzo ambitnie grającej drużynie. W meczu decydującym o pierwszym miejscu, który był ozdobą sobotniego turnieju piątek piłkarskich szkół podstawowych organizowanego przez Szkolny Związek Sportowy SP-1 zwyciężyła 4:1 SP-4.



Zwycięska drużyna ze swoimi „szalikowcami”.

1. MKS Ustronie II Lubin	18	128: 52
2. KMS Chojnow	17	113: 67
3. Ursus Złotoryja	13	92: 52
4. Górnik III Polkowice	12	100: 62

5. LZS Kotla I	8	96: 84
6. Konfeks Legnica	4	47: 97
7. LZS Siedlce	2	35: 109
8. LZS Kotla II	1	56: 106

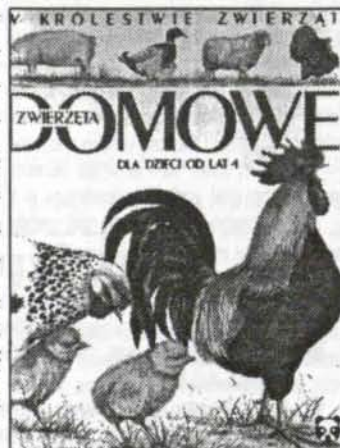
O KSIĄŻCE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY Biblioteka Dziecięco-Młodzieżowa w Polkowicach

• książki dla najmłodszych

W KRÓLESTWIE ZWIERZĄT

- Małpy
- Dzikie koty
- Dinozaury
- Zwierzęta domowe
- Zwierzęta leśne
- Wśród śniegów

Seria książek została napisana dla dzieci od 4 lat i starszych. Zawiera proste i zrozumiałe wyjaśnione hasła. Barwne ilustracje zaspokoją ciekawość najmłodszych dzieci, pomogą w rozpoznaniu zwierząt i dostarczą najważniejszych informacji o każdym prezentowanym gatunku. Pomogą rodzicom zaspokoić naturalną u dzieci ciekawość świata zwierząt i odpowiedzieć na mnóstwo nurtujących je pytań.



• książki dla dzieci

ŚWIAT BEZ TAJEMNIC

- | | |
|--|--|
| <input type="checkbox"/> Człowiek i otoczenie | <input type="checkbox"/> Świat zwierząt |
| <input type="checkbox"/> Powietrze, światło i woda | <input type="checkbox"/> Koła, skrzydła i żagle |
| <input type="checkbox"/> Ziemia, morze i niebo | <input type="checkbox"/> Budowle, mosty i tunele |
| <input type="checkbox"/> Słońce, gwiazdy i planety | <input type="checkbox"/> Kwiaty, drzewa i inne rośliny |
| <input type="checkbox"/> Ciało człowieka | <input type="checkbox"/> Technika na co dzień |

Książki zawierają jasne odpowiedzi na podstawowe, często zaskakujące pytania, jakie dzieci stawiają sobie i rodzicom w rodzaju: dlaczego krew jest czerwona, co to są właściwie „czarne dziury”? Książki wprowadzają młodych widzów w bogaty świat roślin i zwierząt, przybliżają działanie różnych mechanizmów i urządzeń, odsłaniają tajemnice Ziemi, zjawisk przyrodniczych, a nawet wszechświata. Każdy tom zawiera odpowiedzi na ponad 30 podstawowych pytań, a także propozycje ciekawych zabaw, rozwijających umysł i wyobraźnię dziecka.



W zimowej scenerii

W Nowym Miasteczku odbyły się otwarte biegi przełajowe w kategorii młodzików i juniorów. Wśród 250 uczestników z całego Dolnego Śląska znaleźli się w również młodzi lekkoatleci, podopieczni Doroty Kołodziejczyk. Mimo, że polkowicki zespół reprezentowany był jedynie w kategorii młodzików, to jednak na dystansie 2 km bardzo dobrze pobiegli **Dominika Praska** (na zdjęciu obok) i **Lucjan Zdobyłak**, którzy w swoich kategoriach zajęli trzecie miejsca. Dalsze miejsca na dystansie 1,5 km zajęli **Ewelina Ostrowska** (12) oraz **Leszek Jasica** (14).

7 marca w Złotoryi odbyły się wojewódzkie biegi przełajowe. I tym razem startowali młodzicy. Najlepiej z naszych reprezentantek na dystansie 1000 metrów wypadła **Urszula Chróściak**, która zajęła drugie miejsce. Na 2 km **Grzegorz Augustyniak** był szósty, a **Anna Ruks** dziesiąta.

Równie dobrze zaprezentowali się inni dwaj zawodnicy startujący na dystansie 3 km. **Łukasz Runewicz** był piąty, a **Leszek Jasica** szósty.

W minioną niedzielę w Lesznie odbyły się mistrzostwa Dolnego Śląska w biegach przełajowych w kategoriach juniorów i młodzików.



Najlepiej z naszych reprezentantów wypadła **Dominika Praska**, która na dystansie 3 km zajmując szóste miejsce zakwalifikowała się na mistrzostwa Polski, które odbędą się 31 kwietnia w Toruniu. Pozostali lekkoatleci zajęli miejsca: **Lucjan Zdobyłak** na 2 km sklasyfikowany został na 9 miejscu, natomiast **Leszek Jasica** i **Ula Chróściak** zajęli miejsca w pierwszej dwudziestce. Warto dodać, że w każdej kategorii startowało 80-100 zawodników. Tym cenniejszy wydaje się sukces naszych bardzo młodych zawodników, którzy z imprezy na imprezę zdobywają coraz więcej doświadczenia.

Końcówka siatkarskiej ligi

W minioną niedzielę zakończyły się rozgrywki w ramach polkowińskiej ligi siatkówki. Zdecydowanie najlepszą drużyną okazał się zespół Amatora Lubin, który ostatecznie wyprzedził drużynę Głogowa, polkowičkih Oldbojów i MKS Cuprum Lubin. W zamykających tę rundę meczach padły następujące wyniki: Amator Lubin dwukrotnie odniósł zwycię-

stwo po 3:0 nad polkowičkim Zespołem Szkół i miejscowym osiedlem Budowniczych. W trzecim pojedynku Głogów pokonał zespół Oldbojów 3:1. Pozostałe miejsca w tabeli zajęły:

5. Osiedle Budowniczych
6. Zespół Szkół
7. Tarnówek

Rewanżowa runda przewidziana jest na październik tego roku.



Fragment meczu lubińskiego Amatora z polkowičkim Zespołem Szkół.

Sukcesy spod kosza

13 marca był dniem, który przyniósł kolejny sukces polkowičkiej koszkówce. W tym dniu bowiem rozgrywany był mecz ligi dolnośląskiej junierek decydujący o awansie do półfinałów mistrzostw Polski. Rywalkami polkowičkiego Orła były koszykarki Tęczy Leszno. Mecz bardzo zacięty, stojący na wyrównanym poziomie zakończył się zwycięstwem polkowičkiego zespołu 71:61. Po tej wygranej nasz zespół zajął drugie miejsce w tabeli i jednocześnie wywalczył

Zespół kadetek Orła Polkowice ma także realne szanse na podobny sukces, co ich starsze koleżanki klubowe. Zdecyduje o tym wynik spotkania pomiędzy Osą Zgorzelec a AZS Wrocław. W przypadku zwycięstwa wrocławianek nasze kadetki awansują na pierwsze miejsce w tabeli i automatycznie awansują do półfinału mistrzostw Polski. A więc trzymamy kciuki za wrocławski AZS.

22 marca w Legnicy odbędzie się mistrzostwa wojewódz-



Justyna Kłosińska (nr 5) najlepsza kadetka Orła Polkowice.

awans do półfinału mistrzostw kraju. W naszym zespole najlepszą zawodniczką była **Justyna Kłosińska**, która jest aktualnie kadrowiczką kadetek. Od 3 kwietnia Justyna przebywać będzie na zgrupowaniu kadry narodowej w Cetniewie.

two legnickiego w koszykówce szkół podstawowych. W imprezie tej Polkowice będą reprezentowane przez koszykarki z miejscowej „trójki”, które wcześniej pokonały swoje rywalki w rozgrywkach miejskich. Życzymy powodzenia!

To wcale nie żart

Z niemałym opóźnieniem, ale jednak, polkowičką SP-3 opuszczą fachowcy budowlanej firmy, która remonutowała tamtejszy basen. Jak powiedział dyrektor tej szkoły **Włodzimierz Liberski**, bez fanfar i przecinania wstę-

gi, ale ku ucieście szczególnie dzieci i młodzieży, 1 kwietnia odana zostanie do użytku tamtejsza kryta pływalnia. Wykonawcą remontu basenu była spółka „Polkowičkie Budownictwo Mieszkalniowe”.

Zaproszenie

W najbliższą sobotę i niedzielę zapraszamy kibiców piłki ręcznej i nożnej do kibicowania podczas ciekawie zapowiadających się imprezach:

- w sobotę o godzinie 9⁰⁰ w SP-4 turniej dziewcząt i chłopców w piłce ręcznej szkół podstawowych,
- w niedzielę inauguracja piłkarskiej ligi okręgowej i klasy „B”.

W Przemkowie Górnik Polkowice zmierzy się z tamtejszym Zametem. Początek spotkania o 14⁰⁰, natomiast w Moskorzynie o godz. 12⁰⁰ miejscowy „Kłos” podejmować będzie „Iskrę” Kłębów, natomiast o godz. 14⁰⁰ LZS Komorniki grać będzie z LZS-em Piotrowice.

Stronę sportową redaguje
Andrzej Lech - tel. 48-12-90

HOROSKOP

BARAN

Czeka Cię podjęcie ważnej decyzji życiowej. Unikaj jednak pośpiechu i nie słuchaj rad „zyciowych”. Pomimo nawalu obowiązków postaraj się znaleźć w tym tygodniu trochę czasu, by zastanowić się nad wszystkim. Masz teraz szansę, by uwolnić się od ludzi i rzeczy, które dotąd ograniczały Cię. Wykorzystaj ją.

BYK

Od środy znaczna poprawa w związku, na którym Ci bardzo zależy. Musisz jednak wykazać cierpliwość i pozwolić innym działać. To Ci się opłaci. W sobotę zorganizuj spotkanie w przyjacielskim gronie. Będzie okazją do szczerzej rozmowy, która może wiele wyjaśnić jeśli tylko potrafisz uważnie słuchać.

BLIŹNIĘTA

Jeśli ostatnio uraziłeś kogoś i chcesz to naprawić, doprowadź do spotkania i szczerze porozmawiaj. Gra na zwłokę nie przyniesie oczekiwanych efektów. Od wtorku dobra passa w pracy. W uczuciach natomiast powieje chłodem, ale nie zrażaj się. Wkrótce wszystko wróci do normy, nie składaj jednak czczych obietnic.

RAK

Przyda Ci się teraz trochę spokoju i izolacji od otoczenia. Twoja energia życiowa spadnie niemal do zera. Zamiast zamartwiać się tym, korzystaj z długich spacerów i zdrowo się odżywiaj. Za kilka dni zapomnisz o wszystkim i znów wszędzie będzie Cię pełno. W pracy unikaj dwuznacznych sytuacji, ktoś chce Ci zaszkodzić.

LEW

Najbliższe dni miną spokojnie, w rodzinnej atmosferze. Sprawy domowe pochłoną Cię bez reszty. Wykorzystaj ten okres na rozmowy z dziećmi i partnerem. To również dobry czas na planowanie wakacji. Wiadomość, która może nadejść w piątek bardzo Cię ucieszy. Wykorzystaj ją a zyskasz coś wspaniałego.

PANNA

Twoja niecierpliwość może sprowadzić na Ciebie wiele kłopotów. Na szczęście już od czwartku zapanuje spokój i wszystko powoli zacznie wracać do równowagi. Skorzystaj z propozycji Lwa i wyjeźdź na kilka dni. Zrelaksujesz się i inaczej spojrzysz na ostatnie wydarzenia. W pracy nieoczekiwana zmiana na lepsze.

WAGA

To dobry tydzień na spotkania towarzyskie i rodzinne. Ktoś dawno nie widziany może teraz nagle wejść do twojego domu. Może zechcesz wrócić do przeszłości. To dobry pomysł, ale pamiętaj, że wiele zmieniło się od tego czasu. Zachowaj konieczny dystans, wtedy wspomnienia nie będą ranić.

SKORPION

Poniedziałek najlepiej w domu. Jeśli nie musisz nie podejmuj żadnych ważnych decyzji i niczego nie podpisuj. Od środy powinno być już lepiej. Natomiast koniec tygodnia zapowiada się rewelacyjnie. Spotkać Cię może ogromna niespodzianka ze strony kogoś kogo niedawno poznałeś. Wykorzystaj tę szansę i działaj.

STRZELEC

Twoje plany zawodowe będą musiały trochę poczekać, ale to Ci się opłaci. Staraj się wykorzystać ten czas na naukę i zdobywanie doświadczenia. Już wkrótce będziesz mieć okazję do wykazania się swoimi zdolnościami. W niedalekiej przyszłości czeka Cię krótki wyjazd związany z ważnymi sprawami rodzinnymi.

KOZIOROŻEC

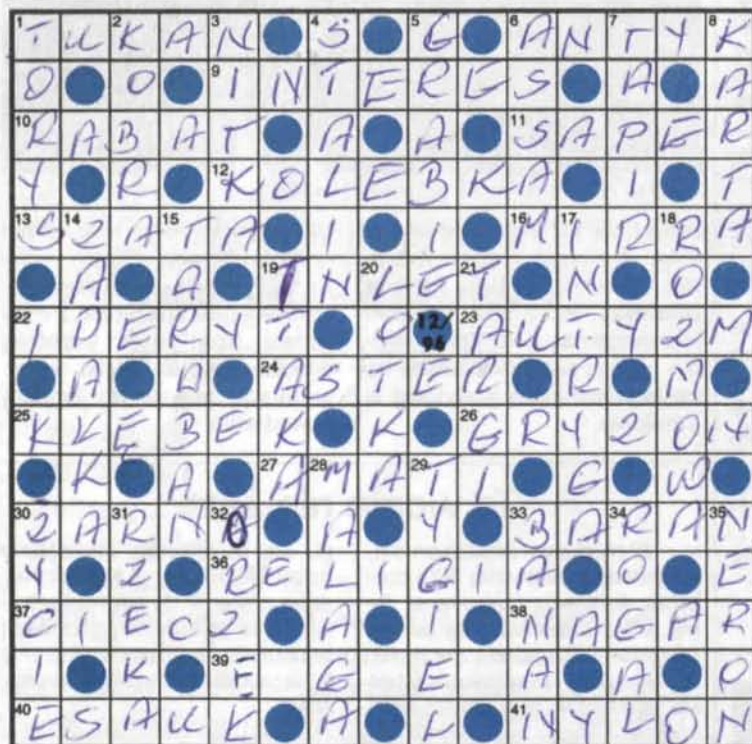
Jeśli dostaniesz teraz propozycję innej pracy, dobrane się zastanów czy ją przyjąć. Oferta może być kusząca, ale całe przedsięwzięcie może wpłynąć niekorzystnie na sprawy rodzinne. Porozmawiaj z partnerem i wysłuchaj, co on ma do powiedzenia. Pod koniec tygodnia możesz otrzymać z daleka niespodziewaną wiadomość.

WODNIK

Najbliższe dni postaraj się wykorzystać na załatwienie pilnych spraw urzędowych. W pracy mogą nastąpić nagle zmiany i może przybyć Ci nowych obowiązków. W rezultacie czeka Cię awans lub podwyżka. W uczuciach pełna stabilizacja, może nawet powiać nudą. Pomyśl w jaki sposób urozmaicić wasz związek.

RYBY

Skoncentruj się teraz na najważniejszych sprawach i nie pozwól, by coś lub ktoś Cię rozpraszal. To najlepszy dla Ciebie okres na działanie. Planuj i od razu przystępuj do akcji. Do końca tygodnia masz szansę wiele osiągnąć pod warunkiem, że będziesz konsekwentny. Możesz liczyć na Raka, on dobrze Cię zna.



Rozwiązanie krzyżówki (wycięty z gazety i naklejony diagram krzyżówki) należy przelać na kartce pocztowej na adres redakcji do dnia 5 kwietnia 1996 r. Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest karnet do Salonu Odnowy Biologicznej ufundowany przez Gabinet Kosmetyczny w Polkowicach przy Pl. Wolności 3.

Rozwiązanie krzyżówki z Gazety Polkowickiej 10/96. **POZIOMO:** Turyn, balet, ukulele, Natal, ramol, karabin, seria, Olsen, Oscar, defekt, Ungler, tatar, Żiwago, klimat, natka, Marat, Aalto, stymon, Sybir, Erato, kanarek, nitka, sława. **PIONOWO:** Tanis, rotor, nulka, budrys, Serbia, Berno, limes, talon, eremita, ikebana, lignina, elegant, Otton, cytat, rurka, antena, kamera, mason, rabat, tarka, aneks, liana, obora.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki 10/96 wylosowała Mariola Pluta zam. w Suchej Górnej. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do siedziby redakcji.

Krzyżówka 12/96

POZIOMO:

- ptak z wielkim dziobem
- zbytek, starość
- na dobrym można zarobić
- stolica Maroka
- myli się tylko raz
- w przenośni: miejsce pochodzenia
- odzienie, ubiór
- ze złotem i kadzidłem
- materiał na wyspy
- gaz musztardowy
- myślenie niepoznawcze
- jesienny kwiat
- zwój włóczki
- jest nim mysz i świstak
- ród lutników włoskich
- prymitywny młyn
- samiec owcy
- np. islam
- płyn
- nalot w silniku
- klejnotka
- stopień oficerski w wojskach carskich
- tworzywo sztuczne

PIONOWO:

- dawny konserwatysta w Anglii
- okularnik
- po niej do 25 poziomo
- Josip Wissarionowicz
- narzędzie ogrodnicze
- stan w Indiach
- ssak południowoamerykański
- niejedna w talli
- w ręku dziecka to pożar
- żołnierski bęben
- chytne, podstępne działanie dla osiągnięcia korzyści
- dialog
- ojczyzna Odyseusza
- długie pióro ptaka
- w Polsce największe Poznańskie
- hiszpańskie wino
- naczynto z materiału ogniotrwałego
- antonim śmierci
- ciek wodny
- ptak drapieżny
- egzotyczny owoc
- rodzaj pieczywa
- cesarz rzymski

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel./fax 45-10-13.

Wydawca: CPI ProMedia sp. z o.o. Redaguje zespół w składzie: Dariusz Sekuła (red. nac.), Piotr Krażewski, Andrzej Lech (tel. 481290), Urszula Romaniuk-Kowalska Stale współpracują: Jolanta Szpiliska. Skład komputerowy: własny. Druk: Lubin, tel. 076 441297.